

Pandemiczna katastrofa teatru

AUTOR: JACEK CIEŚLAK

Instytucje kultury, środowisko twórców i artystów należą do najbardziej dotkniętych skutkami pandemii koronawirusa. Na całym świecie rządy tworzą programy pomocy. W Europie najmocniej zareagował rząd niemiecki. Polski zadeklarował 4 mld zł w różnych postaciach.

■ Chociaż epidemia rozpoczęła się w Chinach na przełomie 2019 i 2020 roku, wszystkie europejskie rządy były zaskoczone tempem jej rozwoju. Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) szybko uznała, że przeszła w formę pandemii. Jako pierwsze skutki odczuły instytucje kultury na północy Włoch. W ostatni weekend karnawału, 22 lutego, dotarły do nas informacje o zamknięciu mediolańskiej opery La Scala, gdzie miał się odbyć recital Aleksandry Kurzak. Zamknięto też wenecką operę La Fenice.

Lockdown objął z czasem całą Europę, choć w Polsce samorządy wojewódzkie i miejskie nie prezentowały jednolitego stanowiska. 10 marca, kiedy wojewoda śląski, a więc reprezentant administracji rządowej, wezwał do zamknięcia instytucji kultury, przerwał działalność Teatr im. Stanisława Wyspiańskiego – na początku do 14 kwietnia. Ale jednocześnie trwały dyskusje związane z zawieszeniem przez premiera Mateusza Morawieckiego imprez masowych, mnożyły się pytania, czy ustawa dotyczy takich instytucji jak teatry, opery, muzea. Stanowisko musiał zająć wicepremier i minister Piotr Gliński, który na stronie internetowej Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego podkreślał, że ustawa nie obejmuje działalności teatrów, filharmonii, klubów, domów kultury i bibliotek. Nazajutrz jednak odbyła się konferencja prasowa premiera Mateusza Morawieckiego z udziałem wicepremiera Piotra Glińskiego, na której przekazano mediom decyzję o zamknięciu wszystkich instytucji kul-

tury do odwołania. Te zaś zaczęły liczyć straty i prosić o pomoc.

Wszyscy mają przeżyć

Najwcześniej, bo 26 marca, czyli ledwie dwa tygodnie po wybuchu pandemii po północnej stronie Alp, zareagował niemiecki rząd federalny, o czym donosiły wszystkie światowe media. Skala pomocy zadeklarowanej w Berlinie jest bowiem bezprecedensowa nawet na tle innych, najsilniejszych ekonomicznie krajów świata: wynosi 50 mld euro.

Minister kultury Monika Grütters w rozmowie z „RedaktionsNetzwerk Deutschland” oceniła, że przez pandemię zostało odwołanych ponad osiemdziesiąt tysięcy wydarzeń, a skala strat wyniosła 1,25 mld euro. Wyraziła nadzieję, że dzięki pakietowi pomocowemu „wszyscy przeżyją”.

„Znamy skalę trudności – podkreśliła w oświadczeniu minister kultury niemieckiego rządu. – Zwłaszcza sektor kultury charakteryzuje się wysokim odsetkiem osób prowadzących działalność na własny rachunek, które mają obecnie problemy z utrzymaniem”. Dodała, że rząd federalny jest „całkowicie świadomy” znaczenia branż kreatywnych i podziękowała za liczne, realizowane na własny koszt inicjatywy artystów w Internecie, które pomogły Niemcom łatwiej znieść szok związany z pandemią. „Kultura nie jest luksusem, lecz wyrazem człowieczeństwa” – stwierdziła.

Trzytęciowy pakiet w Niemczech jest przeznaczony na pomoc dla osób samozatrudnionych i małych firm z sektora kultury i mediów. Ma też formę dotacji przeznaczonych na pokrycie różnych kosztów, takich jak wynajem siedziby, studia, pracowni, atelier. Dostępne są pożyczki, które mają pomóc przedsiębiorstwom w przezwyciężeniu „wąskich gardeł finansowych”. Oprócz osób i organizacji związanych ze sztuką, fundusze pomocowe mają wspierać przedsiębiorstwa w sektorze mediów, w tym gazety. To wyjątek w Europie.

Ubezpieczenie społeczne na wypadek bezrobocia jest dostępne także dla freelancerów przez okres sześciu miesięcy. Wzięto pod uwagę wydatki na mieszkanie, aby „każdy mógł pozostać we własnym domu”. W tym celu niemiecki rząd przekazuje kolejne 10 mld euro wsparcia.

Przepisy zezwalają na ochronę lokatorów przed eksmisją, jeśli nie będą w stanie zapłacić czynszu. Spłata pożyczki może zostać odroczone, a osoby fizyczne mogą poprosić urząd podatkowy o zmniejszenie podatku lub zaliczkę na poczet zwrotu. Wnioski o pożyczki dla małych firm są już dostępne.

Niemiecka minister kultury Monika Grütters, prezentując program pomocowy, stwierdziła: „Nasze demokratyczne społeczeństwo potrzebuje wyjątkowego i różnorodnego krajobrazu kulturowego oraz medialnego w tej historycznej sytuacji, która do niedawna była niewyobrażalna. Twórcza odwaga artystów



fot. Andy Rain / EPA / PAP

może pomóc w przezwyciężeniu kryzysu. Powinniśmy wykorzystać każdą okazję, aby tworzyć dobre projekty na przyszłość. Właśnie dlatego obowiązuje następująca zasada: artyści są niezbędni szczególnie teraz”.

4 mld polskiego rządu

Wicepremier Piotr Gliński, zapowiadając program pomocowy w radiowej Trójce, podkreślił: „Twórcy kultury będą mogli liczyć na wsparcie nie tylko w ramach Tarczy Antykryzysowej przygotowanej dla firm. Resort przewidział m.in. 20 mln zł na program działań artystycznych w sieci na czas kwarantanny”.

Podczas sejmowego wystąpienia rozszerzył wykładnię rządu: „Całkowita wartość pomocy dla sektora kultury w różnych formach może mieć wartość do 4 mld zł, czyli prawie tyle, ile wynosi roczny budżet resortu”. Wicepremier Piotr Gliński wspominał, że chodzi o „najróżniejsze inne jeszcze możliwości” – dotacje, zwolnienia z ZUS, minipożyczki, przełożone raty spłaty kredytu, gwarancję dla linii kredytowej w BGK na 500 mln zł dla przemysłu kreatywnego.

Sporo zamieszania w środowisku kultury wywołała konferencja premiera Mateusza Morawieckiego zorganizowana 16 kwietnia, podczas której padło wiele deklaracji o znaczeniu sportu, hotelarstwa, mowa była o salonach tatuażu i piercingu, tymczasem jedyna wypowiedź dotycząca wydarzeń kulturalnych związana była z imprezami masowymi. Premier

Mateusz Morawiecki powiedział: „Zakaz będzie obowiązywał dłużej, bo to ograniczenie nie nakłada aż tak bardzo dużych restrykcji na gospodarkę jako taką, a jednocześnie imprezy niosą ze sobą bardzo duże ryzyko. Dlatego na ten moment jest to zakaz do odwołania. I nie planujemy jego zniesienia ani w pierwszym, ani w drugim, ani w trzecim, ani w czwartym etapie”.

Jedynie z tablic informacyjnych, ilustrujących wystąpienie premiera, można było odczytać, na jaki etap „odmrażania” gospodarki przewidziana jest kultura, co podkreślał później wicepremier Piotr Gliński na Twitterze: „Informuję, że kultura jest uwzględniona w etapie II (galerie sztuki, biblioteki, część muzeów) oraz w IV (kina, teatry) znoszenia rygorów epidemicznych. Zresztą, etapy te, ich zakres i tematyka, będą dostosowywane do zmieniającej się sytuacji”. Jak już wiemy, część muzeów, galerie sztuki, biblioteki mogą działać od 4 maja, jednak zależy to od decyzji dyrektorów podejmowanej w porozumieniu z organizatorem i inspektorem sanitarnym. Pokłosem wystąpienia premiera Mateusza Morawieckiego był m.in. apel środowisk twórczych do wicepremier Jadwigi Emilewicz. „W związku z informacjami o kontynuowanych pracach zespołów kryzysowych przy Ministerstwie Rozwoju, które zadecydują o uruchamianiu kolejnych rozwiązań i środków finansowych – w wysokości przekraczającej 100 mld zł – na pomoc sektorom poszkodowanym w sytuacji pandemii

COVID-19, dotarły do nas niepokojące głosy, że udział i interesy branży kreatywnej i sektora kultury są w tych pracach zmarginalizowane” – napisało w apelu kilkanaście organizacji, w tym Gildia Polskich Reżyserów i Reżyserów Teatralnych, Inicjatywa Dramaturżek, Dramatopisarek, Dramaturgów i Dramatopisarzy, a także Stowarzyszenie Dyrektorów Teatrów oraz Związek Zawodowy Aktorów Polskich.

Ważny w kalendarzu ogłaszania rządowej pomocy dla sektora kultury okazał się 22 kwietnia. Tego dnia przewidziane było zakończenie naboru wniosków o wsparcie dla instytucji kultury, zapowiedziane przez wicepremiera Piotra Glińskiego pod szyldem programu „Kultura w sieci”. Jego budżet wynosił 15 mln zł, zaś budżet programu stypendialnego, realizowanego przez resort kultury – 5 mln zł.

Pierwszy realizuje Narodowe Centrum Kultury, zaś jego dyrektor Rafał Wiśniewski tłumaczył, że celem jest wsparcie samorządowych instytucji kultury, wśród których są domy kultury, biblioteki, muzea, fundacje, stowarzyszenia, firmy prywatne, kościoły i związki wyznaniowe. Wobec ogromnego zainteresowania pomocą wicepremier Gliński podjął decyzję o zwiększeniu budżetu do 60 mln zł. Zakładane minimalne dofinansowanie wynosi 5 tys. zł, maksymalne 150 tys. zł, jednak możliwość sfinansowania może obejmować nawet 100% wszystkich kosztów. Nie potrzeba wkładu własnego, co jest ważne w sytuacji, gdy twórcy zostali pozbawieni źródeł zarobkowania.

20 mln zł otrzymał do rozdysponowania na stypendia Departament Mecenatu Państwa MKiDN.

22 kwietnia Narodowe Centrum Kultury poinformowało, że wpłynęło ponad dwanaście tysięcy wniosków. Wiele dotyczyło wydarzeń o charakterze plenerowym, które zostały lub dopiero będą przeniesione do Internetu, w tym koncertów i rejestracji spektakli pokazywanych w formie VOD. Zgłaszały się też opery i filharmonie. NCK może sfinansować rejestrację wydarzenia lub montaż materiałów archiwalnych. Pieniądze mają trafić do instytucji w okresie od 1 maja do 30 października. Harmonogram jest następujący: najpierw kilkudziesięciu ekspertów podzielonych na zespoły ocenia projekty i publikuje listę instytucji, które otrzymają wsparcie. Pieniądze będą przekazywane po podpisaniu tych umów, ale przed realizacją projektów. Po ich zakończeniu

deklarował pod koniec kwietnia, że kultura będzie jedną z trzech dziedzin, której nie będą dotyczyć cięcia budżetowe. Instytucje odetchnęły z ulgą, choć jubileuszowa, zapowiadana na czerwiec trzydziesta edycja Malta Festival została odwołana.

Odwołane zostały Warszawskie Spotkania Teatralne i gdyński R@Port. Kaliskie Spotkania Teatralne zostały przełożone na wrzesień. Teatr Muzyczny Capitol we Wrocławiu pod koniec marca zrezygnował z organizacji Przeglądu Piosenki Aktorskiej. Frekwencję planowano na kilkanaście tysięcy widzów, wpływy na 1 mln zł. W półtora miesiąca, od połowy marca do końca kwietnia, Capitol stracił też wpływy z biletów dla przewidywanych trzynastu tysięcy widzów. Odwołanie jednego spektaklu *Mock*, najnowszego hitu Capitolu – to strata 50 tys. zł. Nie mając wpływów, teatry wydają pieniądze na utrzymanie artystów i pracow-

Nie pomogło wsparcie, którego udzieliła teatrowi wiceminister Wanda Zwinogrodzka.

30 kwietnia dramatyczny apel wystosowali do wicepremiera Piotra Glińskiego prezydenci największych polskich metropolii – m.in. Warszawy, Gdańska, Poznania, Łodzi, Krakowa i Wrocławia. Zaapelowali o zwiększenie udziału samorządów we wpływach z podatku PIT i przeznaczenie uzyskanych w ten sposób środków głównie na programy wsparcia kultury i sektora organizacji czasu wolnego. Apel dotyczy refundacji z budżetu MKiDN utraczonych przez samorządowe instytucje kultury wpływów z biletów; wprowadzenia zasady dotyczącej odliczania VAT-u z działalności kulturalnej; analogicznych do rozwiązań przygotowywanych dla turystyki „bonów do kultury”, przeznaczonych na zakup usług i dóbr kultury (na przykład na zakup książek, biletów do kin, teatrów, muzeów, na festiwale), co w założeniu ma rozbudzić popyt w tym sektorze. Poruszono również kwestię stworzenia możliwości częściowych zwolnień i odliczeń od podatków dla przedsiębiorstw decydujących się na wsparcie działalności kulturalnej.

Odwołanie jednego spektaklu *Mock*, najnowszego hitu Capitolu – to strata 50 tys. zł.

będzie rozliczane wydatkowanie przyznanych środków. Mimo tej pomocy sytuacja twórców jest trudna. Jeden z najbardziej wziętych dramaturgów Łukasz Chotkowski, współpracujący z Mają Kleczewską, ujawnił, że przyznana mu jednorazowa pomoc to 1 800 zł, podczas gdy jego koszty stałe – czynsz oraz spłata kredytu – wynoszą 2 500 zł miesięcznie.

Zróznicowany jest pejzaż instytucji teatralnych. Teatry odpowiedziały na pandemię udziałem w programie #zostańwdomu, proponując transmisje zarejestrowanych spektakli w systemie VOD. Legnicki Teatr im. Heleny Modrzejewskiej jako pierwszy zapowiedział premierę spektaklu stworzonego z myślą o pokazie w tej właśnie formule. To *Dekameron* Boccaccia, zaprezentowany 9 i 10 kwietnia. Przyszłość scen zależy jednak od kondycji organizatorów i ich dotacji. Samorządy reagują w różny sposób. W Krakowie, którego wpływy w dużym stopniu zależą od turystyki, prezydent Jacek Majchrowski przełożył na czerwiec przeprowadzenie konkursu na dyrektora Teatru Bagatela i podjął decyzję o zawieszeniu niektórych imprez, zaś Międzynarodowy Festiwal Teatralny Boska Komedia stracił 60% tegorocznych funduszy – z 2 mln zostało 800 tys. zł. Z kolei prezydent Poznania Jacek Jaśkowiak za-

ników. W Capitolu aktorzy otrzymują oprócz pensji dodatek stanowiący 80% kwoty, jaką zarobili w adekwatnym miesiącu zeszłego roku.

Najgorsza jest sytuacja w teatrach prywatnych oraz działających na zasadach komercyjnych. W *Aidę* w stołecznym Teatrze Roma zaangażowanych było siedemdziesięcioro aktorów i muzyków zatrudnionych wyłącznie na umowę o dzieło. Odwołanie spektakli oznacza dla nich całkowitą utratę źródeł utrzymania. Tymczasem tygodniowe wpływy Romy przed pandemią wynosiły blisko 1 mln zł. Krystyna Janda, aby odzyskać równowartość kosztów produkcji, honorariów, wynajmu i opłat w Polsce i Och-Teatrze, musi mieć łączne wpływy w wysokości 1,2 mln zł miesięcznie, na co składa się praca aktorów w sześćdziesięciu spektaklach w gronie czterystu współpracowników. Obecnie teatr pozbawiony jest jakichkolwiek wpływów.

W trudnej sytuacji znalazła się IMKA Tomasza Karolaka. Związek Harcerstwa Polskiego nie przedłużył teatrowi umowy na wynajem, o czym poinformował już po ogłoszeniu pandemii. Jednocześnie nie przychylił się też do prośby o redukcję czynszu w ostatnich miesiącach wynajmu – zachowując stawkę 33 tys. zł za miesiąc w czasach artystycznego postoju.

Włoski problem

Na tle Niemiec z ich programem pomocy dla kultury wartym 50 mld euro, inne europejskie kraje prezentują się jak ubodzy krewni. Rozwiązania brytyjskie są złożone jak tamtejsza, odbiegająca od modelu kontynentalnego, gospodarka, ale zostały opracowane z udziałem twórców, organizacji non profit i władz lokalnych. Dyskusje prowadzono z użyciem wideokonferencji. W Polsce całą odpowiedzialność wzięł na siebie rząd.

Brytyjska Arts Council, czyli Rada Sztuki, poinformowała, że przeznacza 160 mln funtów na finansowanie tych instytucji i organizacji, które będą potrzebować pomocy w czasie kryzysu. Zmieniła też wymagania dotyczące finansowania dla osób fizycznych i organizacji, które już otrzymały fundusze. Pakiet pomocowy jest złożony z kilku programów. 90 mln funtów przeznaczono dla narodowych instytucji, 50 mln funtów dla organizacji pozarządowych, zaś 20 mln funtów dla samodzielnych twórców. Pieniądze pochodzą z przesuniętych dotacji z krajowych projektów loteryjnych oraz funduszy na okres 2020–2021 i rezerw. W zakres pomocy wchodzi też stypendia w wysokości od 500 do 1 500 funtów.

W Szkocji na pomoc artystom przeznaczono 20 mln funtów, zaś w Walii – 7 mln. Jest też wiele komplementarnych funduszy. Pro-

gram „Artquest” działa pod szyldem University of the Arts London i funduje stypendia dla artystów wizualnych o wartości 1 000 funtów miesięcznie. Stypendium „King Lear” zostało stworzone dla artystów, którzy ukończyli 70 lat, a jego celem jest zachęcenie do kreatywnej pracy „zwykłych ludzi, którzy utknęli w domu z powodu koronawirusa”. Nazwa funduszu pochodzi ze sztuki Szekspira, która mogła zostać napisana w okresie kwarantanny z powodu dżumy. Z kolei zajmująca się sztuką i technologią organizacja FACT z siedzibą w Liverpoolu oferuje dotacje i wsparcie dla artystów na etapie „wczesnej kariery” – w tym stypendia w wysokości 1 500 funtów oraz trzy miesiące profesjonalnego wsparcia. Coventry City of Culture Trust deklaruje dotacje w wysokości 500 funtów dla artystów i 1 000 funtów dla organizacji artystycznych w Coventry i Warwickshire.

Specyfika teatru brytyjskiego polega również na tym, że londyńskie sceny, na przykład Arcola Theatre i Lyric Hammersmith, są zarejestrowanymi organizacjami charytatywnymi i polegają wyłącznie na darowiznach, zaś takie teatry jak The Old Vic nie mają wsparcia Rady Sztuki. Media apelują o przekazywanie darowizn poprzez strony internetowe. Za 500 funtów można wykupić honorowe miejsce ze specjalną tabliczką.

O panującym we Włoszech chaosie dobrze mówią korespondencje z Niemiec, w których włoscy artyści rezydujący w Berlinie wychwalają praktyczność niemieckich rozwiązań. Portal artystyczny Artribune opisuje sytuację zameldowanego w Berlinie i płacącego tam podatki Alberta Caffarellego z kolektywu Alterazioni Video. Podkreśla on, że berliński bank IBB pomaga stworzyć listę samozatrudnionych, którzy potrzebują pomocy. Proces składania wniosku o pomoc finansową jest prosty: wystarczy się zarejestrować, podać NIP oraz numer konta bankowego i stanąć w wirtualnej kolejce. Pierwsza pomoc udzielana jest każdemu automatycznie: 5 tys. euro na trzy miesiące. Jeśli ktoś miał zatrudnionych pracowników – może liczyć nawet na 14 tys. euro na kwartał. Następnie trzeba ponowić prośbę o zapomogę na 3–5 miesięcy. Biuro pracy pomaga zapłacić czynsz. Z tego wsparcia korzysta 99% samozatrudnionych osób.

We Włoszech pomoc dla artystów jest prowadzona zgodnie z dekretem rządu poprzez program „Cura Italia”. Wszyscy pracownicy kultury otrzymują miesięczną zapomogę w wysokości 600 euro. Ustanowiono też fundusz ratunkowy w wysokości 130 mln euro,

przeznaczony m.in. na teatry. Wprowadzono przepisy o zwrocie pieniędzy za bilety na wydarzenia z opcją wystawienia voucherów ważnych na rok.

Teatry są w dramatycznej sytuacji. Według ostrożnych szacunków, tygodniowo odbywa się ponad siedem tysięcy spektakli dla małej i licznej publiczności, co przynosi straty w wysokości ponad 10 mln euro – poinformował Filippo Fonsatti, prezes Federvivo, federacji działającej w ramach Agis (Włoskiego Generalnego Stowarzyszenia Rozrywki). Dziennik „Il Messaggero” napisał, że tylko w Rzymie, zamiast zaplanowanej do końca maja sprzedaży miliona stu pięćdziesięciu tysięcy biletów, zanotowano straty w wysokości 24 mln euro.

Jednocześnie rząd zdecydował się dystrybuować pomoc poprzez stowarzyszenia twórcze. Problem polega na tym, że zazwyczaj należą do nich przedstawiciele tradycyjnych zawodów, na przykład malarze, rzeźbiarze, muzycy, pisarze i autorzy dramatycznych. Twórczość związana z sektorem audiowizualnym jest przez rząd i stowarzyszenia słabo rozpoznana, również dlatego, że młodzi twórcy decydowali się działać poza oficjalnymi strukturami – w Internecie lub pośrednio poprzez instytucje związane z plastyką, teatrem, filmem.

Z kolei SIAE, włoska agencja zarządzająca prawami autorskimi, wprowadziła różne formy zwrotu kosztów „tym, którzy tworzą”. Powstał też nadzwyczajny fundusz solidarności, a 500 tys. euro przeznaczono na zakup 2 500 paczek żywnościowych dla znajdujących się w najtrudniejszej sytuacji.

To pomoc doraźna. W planach jest fundusz 60 mln euro na rzecz wszystkich członków organizacji twórczych, mający działać w latach 2020–2021. Jednocześnie zarezerwowano wypłatę kilkudziesięciu milionów euro pożyczek, spłacanych przez osiemnaście miesięcy, zapewniając płynność tysiącom kredytów zaciągniętych przez ludzi sektora kultury.

W związku z petryfikacją systemu finansowania kultury, Forum Włoskiej Sztuki Współczesnej – nieformalna grupa profesjonalistów zajmujących się sztuką – zaproponowało dyskusję o zmianach struktury dofinansowania poszczególnych działań, co może być korzystne dla środowisk tworzących w sieci. Propozycja została poparta analizami ekonomicznymi, które mają przekonać rząd do przekierowania strumienia dotacji tam, gdzie okazały się one najbardziej efektywne. To ciekawy impuls do przejrzenia systemu finansowania kultury również w Polsce.

Awinion odwołany

We Francji minister kultury Franck Riester pierwszą transzę pomocy w wysokości 22 mln euro ogłosił pod koniec marca. 5 mln euro przeznaczono na sztuki sceniczne. Samozatrudnieni artyści mogą też korzystać z Funduszu Solidarności, licząc na pomoc w kwocie 1 500 euro. Jest on przeznaczony również dla firm, które zostały objęte zakazem działalności lub utratą obrotu – co najmniej 50% w porównaniu z marcem 2019 roku. Osoby samozatrudnione mogą również skorzystać z dodatkowej pomocy w wysokości do 1 250 euro. Fundusz Solidarności jest wart 2 mld euro miesięcznie, wspierają go władze lokalne. Firmy ubezpieczeniowe zadeklarowały wkład równy 200 mln euro.

Sytuacja sektora teatralnego we Francji jest szczególnie trudna, ponieważ w ostatnich latach sceny były zamykane na dłuższy czas po serii ataków terrorystycznych, a także po blokadach organizowanych przez „żółte kamizelki”. Stowarzyszenie antreprenurów Prodisss ocenia, że w związku z tym marża netto wynosiła ostatnio tylko 1,5% w porównaniu do ponad 7% dla wszystkich sektorów rynku. To oznacza, że teatry balansowały na krawędzi.

Cały sektor estradowy i sceniczny od 1 marca do 31 maja 2020 roku ma stracić do 600 mln euro zysku. Sceny i producenci zrzeszeni w National Syndicate of Private Theatre (SNDPT) nie zarobią 63 mln euro, zaś utratę wpływów przez kabarety ocenia się na 50 mln euro. Łączy się to z utratą pracy przez dziewięć tysięcy osób na stałe zatrudnionych przy produkcji festiwali. Drugie tyle traci pracę w kabaretach i teatrach prywatnych.

O randze teatru i jego wpływie na francuską gospodarkę świadczy fakt, że w lipcu, na czas Festiwalu Teatralnego w Awinionie, do dawnej francuskiej stolicy papieży przyjeżdża siedemset tysięcy widzów. Główna impreza gromadzi około czterdziestu zespołów, które ogląda ponad sto tysięcy widzów, m.in. na reprezentacyjnym dziedzińcu Pałacu Papieży. Z kolei OFF składa się z ponad tysiąca pięciuset spektakli w wykonaniu ponad tysiąca trup teatralnych. Spektakle odbywają się w ponad dwustu salach teatralnych Awinionu. Festiwal przynosi miastu około 100 mln euro zysku, w tym 25% pochodzi z głównej części festiwalu. Odwołanie imprezy oznacza finansową katastrofę dla tysięcy artystów, obsługi technicznej i miasta. Tu VOD nie pomoże. ■